Łódź, 12|V 1905 r.

Rok VIII.

№ 104.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 29 kwietnia (12 maja) 1905 roku.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po $1^1/_2$ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY: bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. Św. Pankracego M.
Sob. Św. Serwacego B.
Niedz. N. M. P. Łask.
Pon. Św. Zofii Wd. M.
Wtor. Św. Jana Nepom.
Środa Św. Paschalisa B.
Czwart. Św. Feliksa K.

Wschód sł. godz. 4 m. 16.
Zachód sł. godz. 7 m. 36.
Dług. dnia godz. 15 m. 20.

Państwo arabskie.

———

Zbyt rozpanoszony w czasach ostatnich wpływ niemiecki w Turcyi, nie dawał pokoju dyplomacyi angielskiej, która nawykła niemal wszechwładnie panować na wschodzie muzułmańskim i dla której zachowanie wpływu wśród świata muzułmańskiego jest rzeczą pierwszorzędnego znaczenia, z uwagi na owe miliony muzułmanów, zaludniające granice imperyum wielkobrytańskiego.

To też od czasu głośnej podróży cesarza Wilhelma II do Jerozolimy, uwieńczonej wyprawą do Tangeru, pomiędzy Anglią a Niemcami toczy się głucha i zacięta walka, której polem, jak obecnie, są muzułmańskie krainy, pozostające dotychczas jeszcze pod rzeczywistem lub też nominalnem zwierzchnictwem Turcyi.

Dzięki tej walce, w czasach ostatnich odpadła od Turcyi piękna jej prowincya Jemen w Arabii. Gubernator głównego miasta Sany wzięty został do niewoli, a wojska tureckie rozbrojono.

W. Porta nie jest w stanie stłumić tego powstania, chociaż, jak donoszą depesze, gromadzi na granicy Jemenu armię, złożoną ze 100,000 ludzi.

Jemen, zwany inaczej Arabią Szczęśliwą, obejmuje cały pas nadbrzeżny od Hedzosie aż do cieśniny Babel-Mandeb w ogólnej rozległości 200,000 klm. kw., na którym mieszka około 750,000 ludności. Ziemia w tej krainie w miejscowościach dobrze nawodnionych, jest urodzajna i dobrze uprawna, wydaje w dużej obfitości zboże, trzcinę cukrową, daktyle, kawę, wino i owoce. Od r. 1841 Jemen zostaje pod zwierzchnictwem Turcyi, dawniej należał do Egiptu.

Przez uwolnienie Jemenu z pod panowania Turcyi spełnia się do pewnego stopnia znany projekt ligi arabskiej w Kairze i otrzymuje praktyczne znaczenie. Jednocześnie dano początek państwu arabskiemu, niezależnemu od Turcyi.

Jest to wypadek o bardzo doniosłem znaczeniu. Do tego bowiem czasu kwestya wschodnia, a raczej kwestya istnienia państwa tureckiego rozwiązywana była w ten sposób, że wydzielały się ze składu imperyum otomańskiego i oswobodzały od tureckiego jarzma tylko kraje chrześciańskie: Grecya, Serbia, Rumunia, Bulgarya i Czarnogóra.

Teraz do tego procesu historycznego przyłączyły się i kraje muzułmańskie. Arabi podnieśli chorągiew powstania. Turcya poczyna rozpadać się na dobre, nawet w swem środowisku muzułmańskiem.

Arabi pod życzliwą dla nich opieką Wielkiej Brytanii dążą do utworzenia swego własnego państwa. Tym sposobem Turcya znalazła się pomiędzy dwoma ogniami; z jednej strony rozwiązanie kwestyi macedońskiej grozi jej utratą wszelkiego znaczenia w Europie, z drugiej strony odpadnięcie Jemenu stawia ją w położeniu jeszcze trudniejszem, albowiem zachwiewa jej stanowisko w świecie muzułmańskim. Arabi są przecież przyrodzonymi mieszkańcami, Arabi tem samem zrzucając z siebie jarzmo tureckie, wznawiają swoje prawa historyczne.

Nadto, odbudowując swój niezależny byt polityczny, arabi uważają za możliwe zastosować urządzenie swego państwa niezależnego zgodnie z wymaganiami postępu czasów najnowszych, czego po Turcyi spodziewać się nie sposób. Wszak tyle czyniono już usiłowań, aby imperium tureckie wprowadzić na drogę niezbędnych dla każdego nowożytnego państwa reform postępowych. Wszystkie te usiłowania były jednakże próżnemi wobec nieugiętego despotyzmu sułtanów tureckich i intryg, panujących na ich dworach, tudzież wobec upartego trzymania się przy starych formach, dawno już przeżytych, którym hołduje W. Porta.

Tymczasem arabi państwo swoje zamierzają zorganizować na modłę współczesnych państw konstytucyjnych, opartych na zasadach najbardziej liberalnych.

Rzecz prosta, sami arabi nigdyby nie wpadli na podobny pomysł ani też nie zdobyliby się nigdy na wprowadzenie do ustroju swego państwa podobnych nie sympatycznych dla muzułmanów nowości, gdyby po za ich plecami nie ukrywali się mądrzy i zręczni dyplomaci angielscy.

Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że powstanie w Jemenie ze wszystkiemi jego następstwami pozostaje w ścisłej łączności z polityką wielkobrytańską na Wschodzie. W dodatku projekt utworzenia niezależnego państwa arabskiego uważać należy za odpowiedź Wielkobrytanii na powodzenia dyplomacyi niemieckiej i korzyści, jakie Niemcy osiągnęły w Turcyi w latach ostatnich.

Wcześniej czy później nastąpić to musiało, ponieważ rząd niemiecki zaszedł zbyt daleko na drodze rozszerzenia wpływów swoich w Turcyi i wogóle na drodze utrwalenia swej powagi i znaczenia wśród świata muzułmańskiego. Niemcy w swej polityce Wschodniej oparli się głównie na Turcyi, wyparłszy z Konstantynopola wpływ anglików. Wielkobrytania oparła się na arabach i prawdopodobnie tym orężem zwalczy wpływ niemiecki.

Nie zapominajmy, że komitet ligi arabskiej działa i główne ma siedlisko w Kairze, mieście w połowie egipskiem a w drugiej połowie angielskiem. Na czele powstania stoi jeden z szeików arabskich, którego „Times" nazywa Imamem. Wyraz zaś ten w języku arabskim oznacza też osobę duchowną. Oczywiście szeik ten ma pretensye nietylko do władzy świeckiej, ale i do najwyższej władzy duchownej w przyszłem państwie arabskiem.

Jeżeli Turcyi nie uda się stłumić powstania w Jemenie i jeżeli w rzeczy samej państwo arabskie niezależne powstanie—to fizyognomia kwestyi wschodniej zmieni się zasadniczo. Te-

raz główne wpływy na Wschodzie posiadają Niemcy; wówczas zdobędzie je Anglia.

Dość, że pomiędzy Anglią a Niemcami coraz to więcej gromadzi się materyału palnego, grożącego wybuchem być nawet może w niedalekiej już przyszłości.

Komitet ligi arabskiej obiecuje też autonomię Palestynie, Syryi i Armenii.

Tym sposobem na miejsce Turcyi powstać może cały szereg w połowie niezależnych państw, dla których poglądy i życzenia rządu londyńskiego będą mieć największe znaczenie.

Nie w smak to Niemcom.

S. J.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wszemira. Jutro Cichosława.

TEATR WIELKI. Dziś na dochód artystów łódzkich „Izrael na puszczy", dramat biblijny Juliusza Łętowskiego. Występ gościnny Romana Żelazowskiego. Jutro „Dama od Maksyma." Benefis Karoliny Texel. Występy gościnne Łaskiej, Gasińskiego i Winklera. Początek przedstawień o godzinie 8½ wieczorem.

WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 15. Otwarta od godz. 10 rano do godz. 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś posiedzenie Zarządu Towarz. hygienicznego, ul. Dzielna nr. 1. Początek o godzinie 8 wieczorem.

— Jutro zebranie członków Stow. spożywczego „Ziarno." Początek o g. 8 wieczorem.

KRONIKA.

Szpital św. Aleksandra. Ukończone świeżo sprawozdanie z działalności szpitala powiatowego św. Aleksandra za r. 1904 wykazuje, że etat łóżek wynosił 92, które prawie rok cały były zajęte przez chorych, co tłómaczyć należy znaczną liczbą ludności w Łodzi i okolicach podmiejskich, należących do sfer roboczych i rzemieślniczych, które stanowiły główny kontyngens chorych szpitala.

W ciągu roku sprawozdawczego leczyło się w szpitalu powiatowym 1,281 chorych (724 mężczyzn, 496 kobiet i 61 dzieci), z których 1,055 wyzdrowiało, wysłano do innego zakładu leczni czego 1, zmarło 127, pozostało zaś na rok następny d'a dalszej kuracyi 98.

Wszyscy chorzy wogóle przebyli 31,350 dni szpitalnych; przeciętna śmiertelność wynosiła 1 na 10,09; przeciętny wydatek na utrzymanie jednego chorego stanowił: dziennie 68 kop., rocznie zaś 251 rb. 37 kop.

W ambulatoryum szpitalnem udzielono porad 2,639, z których 2,460 zachodziła potrzeba opatrunku lub operacyę chirurgiczną.

Zaopatrywanie szpitala w artykuły spożywcze uskuteczniane było sposobem gospodarczym; lekarstwa dostarczane były z licytacyi przez aptekę Charemzy, który odstąpił 41% od wynagrodzenia na rzecz szpitala.

Dochody szpitalne łącznie z pozostałością poprzednich wyniosły rb. 43,386 kop. 41, wydatki zaś rb. 21,532 kop. 67

Kapitał zakładu, złożony w depozycie w kasie powiatowej w końcu roku sprawozdawczego wynosił rb. 21,853 kop. 74, mianowicie: gotowizną rb. 953 kop 74 i w papierach procentowych rb. 20,900.

W roku sprawozdawczym żadnych większych przeróbek nie dokonano w gmachu szpitalnym, za wyjątkiem odnowienia ścian, drzwi, podłogi i naprawy studni.

Z ogólnej liczby 1,281 chorych było dotkniętych syfilisem 373, reszta zaś leczyła się na choroby wewnętrzne i zewnętrzne.

Śmiertelność wyraziła się: u chorych na choroby wewnętrzne—5,8, czyli więcej niż w r. 1903 o 1,0; na choroby chirurgiczne 12,6, czyli o 7,3 mniej, niż w roku 1900.

Konsulat niemiecki ma być założony w Łodzi. Czynią o to starania niemieccy poddani, zamieszkali w Łodzi.

Przesyłki pocztowe. Fakty stwierdzają, że korespondencye pocztowe, idące do Kalisza, oraz do sąsiednich miejscowości pogranicznych, a skierowane koleją Kaliską, otrzymywane są częstokroć później, aniżeli inną drogą, która jest o wiele dłuższa, mianowicie koleją Fabryczno łódzką via Granica. Wypływa to skutkiem tego, że przesyłki pocztowe, idące koleją Kaliską, zabierane są tylko raz dziennie, pociągiem rannym. Jeżeli więc interesanci opóźnią się cokolwiek z wysłaniem listów adresowanych via kolej Kaliska do Kalisza i miejscowości sąsiednich pogranicznych, wówczas adresat listy te otrzymuje dopiero nazajutrz wieczorem.

Wobec tego grono kupców i przemysłowców, związanych interesami z miejscowościami pogranicznemi, postanowiło wystąpić do władz odnośnych z prośbą, aby wszelkie korespondencye zabierane były drugim pociągiem, t. j., aby poczta zabierana była dwa razy dziennie.

Podziękowanie. Kwestarze, wysłani przez Komitet budowy kościoła św. Krzyża w Kielcach do gubernii piotrkowskiej zebrali 1,285 rub. 84 kop., a mianowicie: Andrzej Szymanek 164 rub. 41 kop., Józef Kaczmarczyk 361 rub 22 kop., Franciszek Zietek 210 rub. 7 kop, Mikołaj Sirz 290 rub. 90 kop., Ludwik Wiślicki 178 rub., Franciszek Kozikowski 81 rb. 24 k.

Wszystkim ofiarodawcom za ich szczere ofiary na budowę kościoła i czcigodnemu duchowieństwu oraz sz. ofiarodawcom za chętne przyjmowanie kwestarzów Komitet budowy kościoła składa serdeczne «Bóg zapłać»

Ks. Obuchowicz, kan. kat. kieleckiej członek Komitetu budowy.

Sprawy szkolne. Skutkiem wydalenia 97 uczniów ze szkoły handlowej łódzkiej przez Komitet pedagogiczny,—grono kupców I i II ej gildyi postanowiło wystąpić do ministeryum skarbu z podaniem, w którem wyrażonem ma być uchylenie się od wnoszenia dodatkowego podatku na utrzymanie szkoły handlowej oraz cofnięcie subskrypcyi na wypuszczenie obligacyi, z których utworzony fundusz ma być przeznaczony na pokrycie kosztów budowy gmachu własnego szkoły.

Zebranie piekarzów. Majstrowie piekarscy, gdy dowiedzieli się z pism miejscowych, jakie żądania stawiają czeladnicy, w dniu wczorajszym chcieli się zebrać w lokalu Millera przy ulicy Mikołajewskiej na naradę, lecz wskutek nie otrzymania zezwolenia od p. policmajstra miasta Łodzi, zebranie to odbędzie się w dniu jutrzejszym o godzinie 2-ej popołudniu w lokalu Millera.

Bezrobocie stróżów. W dniu wczorajszym stróże domów w dzielnicy staromiejskiej, przeważnie z domów żydowskich, urządzili bezrobocie. Pozdejmowali oni znaczki z czapek, zaprzestali zamiatać ulice i t. p. Jako powód tego bezrobocia stawiają on: małą płacę, jaką pobierają (1—2 rb. tygodniowo), używanie ich do pomocy policyi, pomimo że Senat wyjaśnił, iż stróże domów do tych czynności nie powinni być używani. Kilkunastu opornniejszych zaaresztowano.

Bezrobocie praczek. Wczoraj w tutejszych pralniach bielizny zastrajkowały wszystkie pracownice. W godzinach popołudniowych porzuciły one nagle zajęcie i gremialnie opuściły zakłady. Solidarne postąpienie praczek ma na celu żądanie od pracodawców polepszenia warunków pracy przez podniesienie płacy zarobkowej i zmniejszenia godzin pracy.

Żądają one mianowicie, w celu polepszenia warunków bytu: prasowaczki, biorące dotychczas 1 k. od kołnierzyka, 2 kop.; zamiast 1½ k. od mankieta, obecnie żądają 3 k; od półkoszulka 2 i pół kop., obecnie 5 kop.; od koszuli 5 - 6 kop. obecnie 10 kop. Praczki zaś żądają, aby płaca dzienna, wynosząca obecnie 60 — 65 kop., podniesiona była do 75 kop..

Wypłata wynagrodzenia uskuteczniona być powinna przy końcu każdego tygodnia całkowicie. Dotychczas bowiem część zatrzymywano na następny tydzień i w razie gdyby w ciągu tego tygodnia następny ze względu na częste wypadki porzucania nagle zajęcia.

Następnie wszystkie pracownice, zarówno praczki, jak i prasowaczki żądają wygodniejszego niż dotąd mieszkania, któreby odpowiadało warunkom hygieny, było obszerne i widne, a nie jak dotychczas ciasne i duszne.

Dalej zażądano utworzenia specyalnego Stowarzyszenia i kasy chorych, do której stowarzyszone wpłacałyby pewien fundusz. Z kasy wydawanoby również zapomogi na pogrzeb. Postawiono także za warunek, aby nie przyjmować uczenic do prasowania w podrzędnych pralniach, gdzie nie pracują prasowaczki. W celu rozpatrzenia żądań, odbędzie się jutro, o godzinie 2 po południu w ogrodzie Millera przy ul. Mikołajewskiej 40, zebranie właścicieli pralni.

Zebranie mularzów. Jutro odbędzie się posiedzenie majstrów mularskich w celu przejrzenia petycyi czeladników mularskich.

Skończone układy. W dniu wczorajszym pomiędzy majstrami blacharskimi a czeladnikami nastąpiło porozumienie. Majstrowie podnieśli płacę tym czeladnikom, którzy zarabiali do 6 rb. tygodniowo o 25%, do 8 rb. o 15%, a innym po 10%. Praca będzie się rozpoczynała o godz. 7 rano, kończyła o godz. 7 wieczorem, z przerwaniem pół godziny na śniadanie, godziny na obiad i pół godziny na podwieczorek.

Układy rzeźników. Już piąty dzień trwają układy pomiędzy rzeźnikami a magitratem w sprawie memoryału, wysłanego przez nich do generał gubernatora warszawskiego. Rzeźnicy nic a nic nie odstąpili od swych żądań. Jak twierdzą, bezrobocie u nich jest nieuniknione, gdyż tylko tą drogą będą oni w możności zmusić rzeźnię miejską do ustępstw. W obec tego w przyszłym tygodniu możemy się spodziewać, że miasto zostanie bez mięsa.

Bezrobocie. Robotnicy fabryki przędzy wełnianej Gustawa Lehmana, przy ul. Wólczańskiej dziś zastrejkowali. Żądają oni podwyższenia płacy.

Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych. Wczoraj o godz. 8 wieczorem, w lokalu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych przy Nowym Rynku nr. 6, pod przewodnictwem p. W. Morsztynkiewicza, odbyło się posiedzenie Zarządu. Odczytano petycyę, złożoną przez przędzarzów, którzy od dłuższego czasu pozostają bez pracy z powodu, że większość fabrykantów obowiązki przędzarzów powierza niewykwalifikowanym robotnikom, rozumie się za znacznie mniejszem wynagrodzeniem. Przędzarze zwrócili się z prośbą, aby Zarząd sprawę tę rozpatrzył i orzekł, jak należy w tym wypadku na przyszłość postępować, aby zapobiedz tej anomalii. Zarząd, po ożywionej dyskusyi nad tym przedmiotem, wybrał z pośród siebie trzech członków majstrów przędzalniczych, którzy mają sprawę tę zbadać i na przyszłem posiedzeniu Zarządu złożyć relacyę.

Ze względu na zbieranie danych statystycznych o majstrach fabrycznych w Łodzi, Zarząd za pośrednictwem pism zwraca się do ogółu majstrów fabrycznych, aby ci bezzwłocznie nadsyłali swoje adresy.

Wszyscy członkowie Stowarzyszenia, którzy przez czas dłuższy zalegają w płaceniu składek członkowskich, jeżeli nie uregulują ich do dn. 2 czerwca r. b., zostaną wykreśleni z listy członków.

Poruszono następnie sprawę wyjednania u władz ulg na paszporty zagraniczne dla członków Stowarzyszenia. Interesy fachowe dość często wymagają dla dobra przemysłu wyjazdu majstra fabrycznego zagranicę. Wysokość opłat za paszporty zagraniczne bardzo często staje na przeszkodzie, gdyż nie każdy z majstrów jest w możności poniesienia tak znacznych kosztów, fabrykanci zaś w wielu wypadkach odmawiają pomocy materyalnej za wyjazd zagranicę. Stałe postępy w przemyśle włóknistym koniecznie wymagają od majstrów fabrycznych, aby śledzili każdą zmianę, wymaga tego i dobro przemysłu. Z tych powodów, postanowiono zwrócić się z prośbą do ministeryum spraw wewnętrznych, aby opłata za paszporty obowiązywała taka, jaką wnoszą członkowie zgromadzeń cechowych.

Jutro o godz. 8½ wieczorem, w lokalu Stowarzyszenia odbędzie się posiedzenie grup farbiarskiej i wykończalniczej.

Stypendyum imienia M Fraenkla. Grono przyjaciół ś. p. Maurycego Fraenkla, w celu uczczenia pamięci zmarłego, zajęło się zgromadzeniem funduszu na utworzenie stypendyum imienia nieboszczyka, dla uczniów szkoły rzemiosł (Talmud Tora). Dotychczas drogą dobrowolnych ofiar zebrano 4,000 rb.

Przedsiębiorcy. Niema chyba nigdzie takiej samowoli przy prowadzeniu robót publicznych, jak w Łodzi. Ciągle o tem piszemy, a oto nowy dowód:

Przedsiębiorca poprawia bruk na ul. Piotrkowskiej, poczynając od ulicy Przejazd, a więc w jednym z najruchliwszych punktów, mimo to, nie krępując się niczem, zastawił całą ulicę i całą ulicę zajął, kostki z bruku powyrywał i piąty

dzień trzyma ją zamkniętą dla przejazdu.

Czy ktoś słyszał o takiej gospodarce? Wszak w dużych miastach naprawiają nieustannie bruki, ale żadnemu z przedsiębiorców nie pozwolonoby w ten sposób gospodarzyć.

Nadesłane. Komitet Szkoły Rzemiosł przy chrz. Towarzystwie dobrocz. ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że w miesiącach marcu i kwietniu r. b. na rzecz tej instytucyi poczynione zostały następujące ofiary: za pośrednictwem p. W. Gerlicza 213 rb. 10 kop.; od spółpracowników „Rozwoju" 22 rb. 25 kop.; za pośrednictwem „Gońca Łódzkiego" 20 rb.; Towarzystwo akcyjne L. Geyer 500 rb.; Tow. akcyjne K. Scheibler 200 rubli; z cechu czeladników ślusarskich 18 rb. 5 kop.; ze skarbonek w fabryce Arkuszewskiego 7 rb. 8 kop.; w fabryce maszyn I. Johna 4 rb. 51½ kop.; w kantorze W. K. Somyi 3 rb.; w zarządzie wzaj. kred. handl.-przemysł. 2 rb. 54 k.; w fabryce akcyjnego Towarzystwa L. Grohmana 6 rb. 49 kop.; w kantorze Fitznera i Gampera 6 rb. 73½ kop.; za pośrednictwem p. Hermana Neumarka od p. Pawła Wollenberga z Warszawy: pilniki karborundowe, 2 tarcze elektrytowe, 55 arkuszy płótna elektrytowego niebieskiego, 23 arkusze papieru elektrytowego „Manilla"

Szanownym ofiarodawcom za powyższe ofiary składa niniejszem serdeczne „Bóg zapłać".

Komitet Szkoły Rzemiosł.

Osobiste W numerze wczorajszym donieśliśmy, że kapitan Saturnin Heppen wraca z niewoli. Dziś nam zakomunikował kapitan Stawnicki, który odebrał list od kapitana Buczackiego, że kapitan Heppen jest ciężko ranny, znajduje się na wyzdrowieniu, lecz z niewoli japońskiej nie jest jeszcze zwolniony.

— Wczoraj powrócił do Łodzi radny magistratu, prezes żydowskiego Towarzystwa dobroczynności p. Ignacy Poznański.

Zbrodniczy napad. Wczoraj, około godziny 3-ej popołudniu, stojący na rogu ulicy Mikołajewskiej i Przejazd Stefan Czupryński, zauważył, że naprzeciw niego biegną dwaj ludzie z nożem w ręku. Z obawy poniesienia jakiegokolwiek szwanku, Czupryński zaczął uciekać w stronę ulicy Przejazd i wpadł do domu № 22, gdzie stale mieszka. Napastnicy, obserwując zdala Czupryńskiego, dążyli za nim. Zatrzymawszy się chwilę przed domem, dwaj ludzie wyczekiwali aż Czupryński wyjdzie na ulicę. Pierwszy wyszedł stróż domu, za nim Czupryński. Ten ostatni spostrzegłszy stojących zdala tychże samych drabów chciał uciekać. Za nim biegli z siekierą i długim szydłem napastnicy.

Stróż domu, widząc co się święci, zaalarmował natychmiast policyę i patrol kozaków. Ci ostatni aresztowoli sprawców zamachu na życie Czupryńskiego i odprowadzili do kancelaryi 3 cyrkułu policyjnego. Tutaj okazało się, że napastnikami są dwaj bracia rodzeni 25-letni Feliks i 18 letni Władysław Dospiełło. Badani twierdzili, że istotnie chcieli wywrzeć zemstę na Czupryńskim za to, że ten leciał, trzymając w ręku kamień, z zamiarem zadania nim ciosu Andrzejowi Matiaszkowi, agentowi policyi śledczej, którego zabito ubiegłej niedzieli. Obu braci Feliksa i Władysława Dospiełło osadzono w więzieniu. Po spisaniu protokułu sprawę wraz z siekierą i szydłem, jako przedmiotami dowodowemi, odesłano do sędziego śledczego 3 rewiru m. Łodzi.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ulicy Średniej nr. 16 Władysława Jędrzejczak, lat 24, która odwieziona została do szpitala Poznańskich; na ul. Konstantynowskiej róg Długiej, człowiek, lat około 40, od którego nie dowiedziano się nazwiska, ani adresu i na ul. Ewangelickiej nr. 1 Edward Zench, lat 27. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy i z wyjątkiem pierwszej, pozostawili ich na miejscu.

Napady. Na ul. Brzezińskiej nr. 3 Wohor Wolf, lat 30 i żona jego Hende, lat 31, w mieszkaniu własnem zostali napadnięci przez sąsiadów. On otrzymał ranę zadaną tępem w głowę, żonę zaś zbito. Doraźnej pomocy poszwankowanym małżonkom udzielił lekarz Pogotowia. Epilog tego zajścia ma się rozegrać przed kratkami sądowemi.

— Wczoraj późnym wieczorem wracał do domu na ul. Franciszkańską Aleksander Baranowski, 31 letni robotnik fabryki Rosenblatta Około domu nr. 22 na ul. Widzewskiej został napadnięty przez kilku ludzi, którzy nożami poranili go, zwłaszcza ciężką ranę zadali mu w bok, poczem rozpierzchli się. Przechodnie, spostrzegłszy człowieka, leżącego w kałuży krwi, zawezwali Pogotowie. Lekarz udzielił poszkodowanemu doraźnej pomocy i ze względu na groźny stan zdrowia, odwiózł go do szpitala Poznańskich.

Sprawców napadu aresztowano. Oto ich nazwiska: Franciszek i Michał bracia Paproccy, Stanisław Paryski i Antoni Wesołowski.

— Na ul. Średniej nr. 38 Stanisław Paryski, 29-letni robotnik fabryki Lourie, został przez jakiegoś człowieka napadnięty i ostrem narzędziem zraniony w głowę. P. udał się do II cyrkułu, gdzie lekarz Pogotowia ranę opatrzył i pozostawił go na miejscu.

Pobici. Na ul. Piotrkowskiej nr. 17 Szlama Neufeld, tragarz, lat 44. został pobity przez stróża i zraniony w głowę drążkiem. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył —Na ul. Wólczańskiej nr. 31 Teodor Szyndler, 43-letni mularz, kamieniem został skaleczony w głowę. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

Zajście w Grand-Café. Wczoraj około godz. 10 wieczorem byliśmy świadkami nieprzyjemnego zajścia w Grand-Café pomiędzy jednym z gości p. B., a zarządzającym zakładem. Widząc, że p. B. zrywa z oprawy gazetę i drze ją, zarządzający p. W. zwrócił w tonie grzecznym uwagę, iż nie należy niszczyć cudzej własności. Tłómaczenie p. W., że zakład prenumeruje pisma na użytek gości, p. B w sposób impertynencki odpowiedział, że robi to, bo mu się tak podoba. Głośne krzyki i nieobyczajne zachowanie się p. B. zwracały uwagę gości, zakłócając porządek na sali. Podobno sprawa oprzeć się ma o kratki sądowe.

Zbrodniczy zamach. Między małżonkami 35-letnim Józefem a 32 letnią Anną Gajdami panowała ciągła niezgoda. Częste kłótnie, przeplatane były zażartą bójką, w której połowica odniosiła poważne szwanki na ciele. Powodem do nieporozumień i bijatyki było podejrzenie ze strony Józefa Gajdy o zdradę, jakiej dopuściła się pono jego małżonka. Przed paru dniami, nie mogąc dłużej znieść prześladowań męża, Anna uciekła z domu. Wczoraj nad wieczorem Józef Gajda, spotkawszy na ulicy Średniej naprzeciw domu № 31 małżonkę swoją, zaczął czynić jej wymówki, a następnie wyjąwszy nóż ugodził ją nim w prawe ramię i rękę. Rana okazała się głęboka. Wezwany lekarz rany opatrzył i odwiózł ciężko chorą do szpitala.

Józefa Gajdę schwytano i osadzono w więzieniu, a sprawę skierowano do sędziego śledczego 2 rewiru miasta Łodzi.

Kradzież i zamach na życie. Wczoraj do mieszkania Ludwiki Zadrożnej, przy ul. Mikołajewskiej, zakradł się złodziej, 22-letni Adolf Klinszporn. Rozbiwszy szafę i komodę, złodziej zamierzał wynieść się z łupem (gotówka, złote i srebrne przedmioty), gdy nagle weszła właścicielka mieszkania. Złodziej, na widok Zadrożnej, nie tracąc przytomności, rzucił się na nią i ścisnąwszy za gardło, usiłował udusić ją. Bezbronna kobieta zaczęła krzyczeć. Krzyk jej i szamotanie się usłyszeli sąsiedzi, biegli więc na pomoc. Słysząc obce kroki, złodziej porzucił ofiarę swoją na ziemi i ratował się ucieczką. Biegł on przez ul. Mikołajewską i dopiero na rogu Ewangelickiej został pochwycony i odprowadzony do 3 cyrkułu policyjnego. Tutaj, prócz skradzionych przedmiotów, przy Klinszpornie znaleziono duży nóż składany i kilka wytrychów.

Kradzież. Wczoraj wieczorem, gdy Fiszel Bankier wyszedł na chwilę z mieszkania, zamieszkały przy ul. Lutomierskiej, w domu pod nr, 9, weszli złodzieje i skradli ze stolika 500 rb. gotówką.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

— s—

Teatr. Benefis p-ny Laury Duninówny, wczoraj w teatrze Wielkim odegrany, sprowadził sporą ilość wielbicieli artystki, której talent rozwinął się tak pięknie na naszej scenie, w oczach naszych. Jak zaś dalece talent jej w krótkim stosunkowo czasie wybujał, dowiodło wczorajsze wykonanie roli Lagny w baśni dramatycznej Mieczysława Hertza „Ananke". W grze artystki tyle było siły dramatycznej, wyrazu i żywiołowej nieomal potęgi, że wszystko to złożyło się na całość wprost imponującą. To też gorąco przyjmowano utalentowaną benefisantkę, obsypując ją kwieciem i rzęsistemi oklaskami. Po akcie drugim wręczono jej wspaniały kosz kwiatów, kolumnadę z żywych kwiatów w stylu greckim, mnóstwo wiązanek kwiecia i cenny podarunek. Rolę Kabistosa odegrał Roman Żelazowski z właściwym sobie umiarem i wyrazistą grą mimiczną; wielka jeno szkoda, że nie opanował jej w dostatecznym stopniu pamięciowo. Z pozostałej obsady wyróżnili się jeszcze: p. Kosiński — jako Zeus, Różański — arcykapłan, Brydziński—Filandros i inni.

Dziś na dochód całego personelu teatru polskiego w Łodzi odegranym zostanie w teatrze Wielkim obraz dramatyczny „Izrael na puszczy" Juliana Łętowskiego, w którym po raz ostatni w sezonie bieżącym wystąpi gościnnie w roli Zamrego, Roman Żelazowski, którą gość warszawski zalicza do najlepszych w swoim repertuarze.

Jutrzejsze przedostatnie przedstawienie w teatrze Wielkim dyrekcya przeznaczyła na benefis kasyerki teatru polskiego p. Karoliny Texel. Benefisantka wybrała wesołą farsę „Dama od Maksyma" Feydeau i postarała się o gościnne występy takich artystów jak Michalina Łaska, Gasiński i Maryan Winkler. Wątpić nie należy iż uświetnione takiemi występami widowisko i sympatya, jaką oddawna cieszy się wśród publiczności łódzkiej p-ni Texel, wypełni widownię teatru Wielkiego doszczętnie. Łaska, Gasiński i Winkler toć to ulubieńcy publiczności i przedstawiciele humoru, będziemy więc mieli wieczór szczerego śmiechu. Pokup na bilety znaczny.

Z «Lutni". Podajemy poniżej szczegółowy program niedzielnego „podwieczorku muzycznego» w „Lutni«:

Część I. 1. a) Wieczerza Pańska—Wagnera, b) «Hej na dzika" — Noskowskiego, odśp. «Lutnia». 2. a) Fantazya «E-moll"—Mendelssohna, b) Noweletta „D dur" — Szumana, c) Valse «E-moll» Chopina, odegra na fortepianie p. Marya Gajczakówna. 3. a) „Arya Bacha", ułożona przez Wilhelmiego, b) Capriccio ze Suity Böhma, wykona na skrzypcach p. Felicya Frydlender.

Część II 4. a) Zrękowiny, b) Wiosna — Laskowskiego, wypowie p. Stanisław Zaborski. 5. Le Déluge — Saint-Saënsa; trio na skrzypce, fortepian i fisharmonię, wykonają pp: F. Frydlender, A. Dworzaczek i A. Michałowski. 6. a) Cichy wieczór—Burwiga, b) Bez miłości—Rozenzweig, odśp. artystka łódzkiej operetki p. Maryewska.

Początek «podwieczorku" o godz. 5 po południu.

Koncert. Znakomity pianista Jozef Śliwiński, daje własny koncert w Łodzi. W koncercie przyrzekła współudział zawsze czynna i chętna «Lira» rzemieślnicza. Szczegóły podamy niebawem

Nowa kompozycya. Dyrektor «Liry» p. Tadeusz Joteyko, wykończył świeżo kantatę na chór mieszany, solo baryton i orkiestrę, p. t.: «Widziadło», do słów Kazimierza Przerwy-Tetmajera. Jest to utwór nastrojowy, nadający się na programy koncertów mistycznych i przyjęty został przez Filharmonię warszawską do wykonania w przyszłym sezonie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
11/V 1 ppł.	746.3	+13.0	59	Pd Z 1	Z dnia 11/V Temperatura max. +15.0 C. Temperatura min. +5.6° C Opadu 0.1
11/V 9 w.	745.8	+12.8	80	Pd Z 1	
12/V 7 r.	745.5	+12.0	76	Pd Z 0	

Z Petersburga.

— Komitet ministrów, według informacyj „Echo de Paris», prawie że ukończył już obrady nad wszystkimi punktami Ukazu z dnia 12 grudnia r. z. Pozostaje tylko jeszcze do rozważenia sprawa żydowska; gdy ta ostatnia będzie uregulowana, prezes Komitetu ministrów Witte ustąpi ze swego stanowiska, funkcye zaś Komitetu przejdą na radę ministrów pod przewodnictwem rz. r. t. Solskiego.

Tabela wygranych.

W 2-ym dniu ciągnienia 4 klasy 184 loteryi klasycznej Królestwa Polskiego.

(Tabela nieurzędowa).

Dnia 11 maja 1905 roku.

Rubli **2000** № 912. Rb. **1600** № 9032. Rb. **1000** №№: 7055 20648. Rb. **600** № 1332. Rb. **300** №№: 486 5837 7779 8443 9750 10927 14766 17638 22058. Rb. **90** №№: 1395 1478 2332 2660 2745 2818 3305 3357 4598 4798 5954 6298 6376 7559 7949 8202 9892 9972 11245 13043 13787 13970 14108 15206 15646 16675 18399 19144 19461 19478 19582 23384 22851.

Rubli **75** №№: 36 48 85 89 139 61 76 78 84 222 333 71 89 506 73 671 799 923 38 77 **1**028 67 118 29 37 201 67 88 416 37 69 81 502 25 64 600 64 739 47 55 86 90 827 977 **2**131 257 65 453 54 586 87 94 99 630 67 74 86 709 27 58 85 800 33 79 89 934 80 **3**056 99 161 251 72 329 43 408 16 553 77 613 786 824 58 82 93 953 82 **4**173 78 235 42 98 324 29 80 436 77 542 49 621 92 795 803 22 900 **5**003 36 94 104 86 207 19 55 56 448 554 61 72 676 78 90 756 75 93 836 83 904 11 19 26 81 **6**012 17 23 136 241 65 81 447 56 92 560 71 626 28 68 712 30 41 839 903 29 **7**009 70 134 220 35 67 344 423 55 58 74 576 91 648 64 744 48 806 38 919 **8**010 36 115 38 78 206 33 318 83 418 78 606 12 43 52 70 77 711 99 804 45 58 75 76 93 **9**124 73 74 94 223 60 80 324 34 77 483 523 63 74 96 630 44 739 18 78 87 842 68 909 17 34 44 **10**052 124 36 77 88 213 22 36 54 344 52 82 86 417 504 26 46 84 662 713 805 14 46 59 69 97 902 67 **11**065 77 74 168 57 341 483 96 560 627 32 48 59 716 26 80 87 812 901 2 29 38 992 **12**000 90 185 238 81 327 38 59 96 401 12 71 87 534 48 95 623 52 87 754 64 843 70 96 908 31 94 **13**008 68 81 82 91 165 34 238 44 88 483 576 85 94 691 96 717 813 921 36 **14**103 41 279 97 312 63 94 521 56 80 81 612 51 752 71 74 81 869 89 918 **15**032 115 38 231 52 80 300 10 16 62 95 453 72 83 99 506 10 13 37 57 83 90 761 845 926 57 **16**019 43 46 54 68 70 84 105 50 78 93 95 374 81 550 66 97 604 750 70 99 812 25 45 73 95 99 902 81 **17**037 149 212 65 324 44 72 521 61 96 688 802 26 37 919 32 93 **18** 15 28 33 64 173 79 302 9 404 56 91 686 753 90 88 91 820 23 911 **19**126 26 38 40 200 45 60 68 306 24 27 47 408 47 55 517 18 20 46 73 74 693 713 46 49 61 802 49 915 22 57 70 **20**041 113 203 87 304 21 55 68 412 15 33 41 45 547 89 95 680 90 732 83 840 65 940 42 88 **21**010 33 97 151 72 246 51 300 57 484 66 70 73 593 622 24 70 98 748 810 37 52 982 73 96 **22**123 30 78 70 84 234 55 84 369 70 87 419 36 52 64 65 509 629 54 67 739 61 835 60 99 916 29 **23**077 112 17 34 92 273 83 310 459 72.

KORESPONDENCYE.

Chęciny, d. 10 maja 1905 r.

Na szosie krakowskiej, jednej z najlepiej utrzymanych w Królestwie Polskiem, o 16 wiorst od Kielc, 18 od Jędrzejowa, a 4 od stacyi kolei Iwangrodzko-dąbrowskiej, leży w pięknej dolinie, u stóp góry zamkowej, miasteczko Chęciny, zamieszkałe przez 9,000 ludności, z której $^2/_3$ przypada na żydów. Jadąc szosą od strony Kielc, gdy się minie ostatni załam, w odległości dwóch wiorst widać miasto, które robi przyjemne wrażenie. Od strony południowej, na niewielkiej płaszczyźnie, u podnóża wysokiej góry, na szczycie której stoją ruiny zamku chęcińskiego, pośrodku mieści się kościołek, o bardzo ładnym rysunku gotyckim, obok którego znajduje się kilkadzi siąt domków drewnianych, przytulonych do siebie i góry. Gdy jednak bliżej podjeżdżamy i uważniej przypatrzymy się temu obrazkowi, przekonywamy się, że są to tylko liche lepianki, zamieszkałe przez ludność bardzo ubogą.

Minąwszy te gniazda nędzy, wjeżdża się na rynek, zabudowany skromnemi domami, z pośród których najwięcej się wyróżnia gmach magistratu. Poza rynkiem, poniżej szosy, stoi gmach więzienny, otoczony małemi domkami, przeważnie drewnianemi, dalej zaś szosa skręca raptownie na południe i biegnie w stronę Jędrzejowa.

Większa część ludności utrzymuje się z drobnego handlu; skupuje ona w okolicy jaja, masło, sery i drób, które odprzedaje hurtownikom, a ci wysyłają te artykuły koleją do Warszawy, Łodzi, a nawet zagranicę. U niejednego z tych przekupniów 5 rubli jest całym kapitałem obrotowym, a gdy który z nich posiada większą sumę, jak np. 100 rub., nazywają go już bogaczem. Ludność ta bardzo jest ruchliwa, spotkać ją można po wsiach, na jarmarkach w sąsiednich miastach, żyje ona nędznie, wymagań niema prawie żadnych; każdy myśli, aby dzieci wyżywić, a jutro co Bóg da.

Druga kategorya mieszkańców, to kamieniarze, łamacze i obrabiacze marmuru, którego w obrębie miasta jest parę gatunków, w różnych kolorach; wyrabiają z niego przeważnie «macajwy», nagrobki na kirkut; zarabiają oni za swą ciężką pracę niewielkie pieniądze. Eksploatacya tych kamieniołomów jest przedpotopowa, nikt o nią nie dba, każdy rabuje z wnętrza góry kawałek kamienia, jak mu jest najdogodniej, byle zarobić parę kopiejek na swoje utrzymanie. Inni zaś łamią kamień, w kawałkach rozwożą go na szosę, gdzie tłuką na szaber. Zarabiają oni 40 do 50 kop. za 12—14 godzin pracy. Najzamożniejszymi z pośród mieszkańców są drobni rolnicy.

Ciche to i biedne miasto w nocy z niedzieli na poniedziałek nawiedził straszny pożar, który zniszczył doszczętnie największą zabudowaną połać u stóp góry, od strony południowej. Nieubłagany żywioł zniszczył 234 zabudowań, 5,000 mieszkańców znalazło się na bruku bez dachu i kęsa chleba. Zabudowania należały do ludności żydowskiej, gdyż tylko 3 spaliły się chrześciańskie. Straże ogniowe ochotnicze, chęcińska i kielecka niezmordowanie z całem poświęceniem pracowały, lecz brak wody i gęsto postawione zabudowania utrudniały pracę. Oczy mieszkańców chrześcian nietylko zamieszkałych w mieście, ale i sąsiednich wsiach były zwrócone w stronę kościoła, który niknął w tumanach dymu; sięgały i do niego płomienie, które dzięki nadzwyczajnym wysiłkom straży ogniowych nie były wstanie pożreć budynku, stojącego po nad miastem parę wieków.

Klęska dotknęła prawie wszystkich mieszkańców, nędza przybrała rozmiary groźne; wszędzie, gdzie się zwrócisz, słychać jęki i płacz. Głód i brak odzienia najwięcej daje się odczuwać tym biedakom, gdyż wielu zaskoczonych we śnie nieszczęściem ratowało się ucieczką w jednej koszuli, tracąc swój cały biedny dobytek.

Zaburzenia.

Prasa prowincyonalna rosyjska przynosi obecnie obszerne sprawozdanie z ostatnich zaburzeń w Melitopolu, Symferopolu, Mińsku gub. i t. d. Zamieszczamy je poniżej w odpowiedniem streszczeniu.

W Mińsku gub.

„Białorussk. Wiestnik“ donosi o przebiegu d. 6 go w Mińsku gub.:

„Rano dnia tego było jeszcze w mieście względnie spokojnie, chociaż już w wigilię krążyły pogłoski o przygotowujących się zaburzeniach. O godz. 6-ej wieczorem na skwerze zgromadził się duży tłum, około 800 ludzi liczący, złożony z młodzieży i robotników, którzy zaczęli zachowywać się niezwykle burzliwie. Kiedy przybyła policya zaproponowała tłumowi rozejście się, dano strzały rewolwerowe i posypały się kamienie.

Rewirowego 1 go cyrkułu Kondratowicza raniono kulą w lewe biodro i skaleczono go kamieniami w lewą rękę. Umieszczono go w szpitalu gubernialnym.

Na odgłos strzałów nadbiegły: patrol kozacki i oddział policyi z komisarzem 1-go cyrkułu, a po przybyciu drugiego patrolu kozackiego tłum rozproszono. Zwykły ruch na skwerze rozpoczął się o godz. 7 ej min. 45 wieczorem.

Znaleziono mnóstwo nahajek gumowych i żelaznych, porzuconych przez demonstrantów podczas ich ucieczki. Nadto znaleziono rurę gumową, wypełnioną ołowiem, jaką mają zwykle robotnicy portowi. Uderzeniem rury takiej zabić można człowieka na miejscu. Charakterystyczne jest, że taką samę rurę podłożono pod drzwi jednego z domów przy ulicy Gubernatorskiej. Wrażenie było takie, jakby podłożono pod drzwi bombę.

Następnie rozpoczęła się „robota“ na ulicach miasta: Skobelewskiej, Petropawłowskiej, Preobrażeńskiej, Bogodzkiej i innych, dokąd uciekli ze skweru demonstranci. Słychać było wystrzały. Wkrótce jednakże porządek przywrócono.

O godz. 8 ej wieczorem skończyła się zabawa ludowa w ogrodzie domu Partyanowicza przy ul. Sierpuchowskiej. Nad porządkiem czuwali tutaj rewirowy, kilku policyantów i 3 dragonów. Tłum około 300 ludzi, wyszedłszy z ogrodu, rzucił się w ul. Preobrażeńską. Kiedy nadbiegli kozacy, tłum rozbiegł się po ulicy Moskiewskiej. Od godz. $8^1/_2$ do 9 ej wieczorem w mieście uspokoiło się. Aresztowano dotychczas, jak słyszeliśmy, 12 osób. Podczas zamieszek jeździł po mieście naczelnik gubernii br. A. A. Musin Puszkin w otoczeniu kozaków. Działaniem policyi kierował na miejscu osobiście policmajster sztabsrotmistrz Hoffenberg“.

W Symferopolu.

«D. 4 go maja około godz. 11-ej z rana — jak pisze „Sałgir»—zaczęły się zaburzenia ludowe w Symferopolu. Tłum zgromadził się na ul. Sałgirnej. Wszystkie sklepy w mieście w jednej chwili zamknięto, ale dzięki szybkiemu i stanowczemu działaniu zarządzającego gubernią, br. Murawiewa, oraz energii policyi przy pomocy jazdy i piechoty, tłumy rozproszono i miasto uspokoiło się. W ciągu całej nocy i dnia po mieście jeździły i chodziły patrole. Nazajutrz sklepy otwarto.

Do pogromu i grabieży nie dopuszczono i wszystko ograniczyło się tylko na stłuczeniu kilkudziesięciu szyb. Wicegubernator wydał surowy rozkaz do ludności o zachowaniu spokoju i porządku.

Nadto na ulicach miasta rozlepiono ogłoszenie z podpisem senatora Trepowa, w którem jest mowa, że po uśmierzeniu zaburzeń śledztwo co do ich przyczyny oddano w ręce sędziego śledczego“.

W Melitopolu.

Początek zaburzeń w Melitopolu, jak pisze „Pridnieipr. kraj“, dano na placu Jarmarcznym około karuzeli i huśtawek. Wynikło tam zamieszanie, wywołane przez „zesłanego administra-

---

265)

WUK MIJAŁOWIĆ

Do krwawej nocy...

Powieść współczesna

(Dalszy ciąg—patrz № 98).

— Dalej, za mną! — odezwał się głos za drzwiami.

— Ty do mnie masz żal...

— Tragiczna jakaś pomsta wisi nad waszym domem.

Z poza drzwi doleciał głos:

— Śmierć Obrenowiczowi! Precz z Lunewicami!...

— Tak pragnęłam tego tronu! — zawołała Draga i ścisnęła rękę Saszy, który wraz z nią ukrył się za portyerą w buduarze.

Tymczasem przez wysadzone drzwi wdarli się spiskowcy z rewolwerami i szablami w rękach. Niektórzy trzymali maleńkie świeczki.

— Gdzie jesteśmy? — odezwał się Maszin.

— Ba, ten młodzieniec z prowincyi wpadł jak huragan do konaku i zabił na miejscu Naumowica.

— Szkoda oficera, był to człowiek rozumny...

— Kolega z prowincyi nie wiedział, że Naumowic złączył się z nami.

— Prowadź, pułkowniku — odezwał się do Maszina tubalny głos — bywałeś w konaku.

— Bywałem dawniej, nie wiem jednak, jak ostatnia królowa urządziła sobie mieszkanie.

Draga drgnęła, dziwny dreszcz ją przebiegł. Poczęła tulić się do męża.

— Nie puszczaj mnie, nie puszczaj, drogi, ja ciebie nie odstąpię, ja z tobą chcę żyć zawsze, na wieki, nawet bez apanażów, byle tylko żyć, żyć...

— Tu sypialny pokój — odezwał się Łuka Łazarewic, wchodząc ze świecą do sąsiedniej komnaty.

— Kapitanie — rzekł pułkownik do jednego z oficerów — staniesz tu przy drzwiach z rewolwerem w ręku; jeśliby kto chciał się wymknąć, pal mu w łb. A teraz do sypialni królewskiej, do łoża tej nierządnicy, tej oszustki, która tylko wstyd i hańbę przyniosła Serbii.

— Lulają tam sobie — odezwał się ktoś pół szeptem.

— Przebudzimy.

— Niema ich w łożu!

— Uciekli?

Dziwny dreszcz objął spiskowców.

— Uciekli! — powtórzyli.

— Nie mogli uciec, nie mogli, moi ludzie strzegli konaku — odrzekł Łuka. — Chyba było gdzieś podziemne wyjście.

— Zajrzeć pod łóżko, pewnie tam się ukryli — wołał Maszin.

— Tu są jakieś drzwi.

— Wchodzić ze światłem ostrożnie.

Cała gromada oficerów z rewolwerami w rękach weszła z sypialni do pokoju kąpielowego.

— Łazienka — zawołał ktoś.

— Drugie drzwi prowadzą do garderoby — odezwał się inny.

Część oficerów wsunęła się tam. W rogu bieliła się jakaś wysoka postać.

— Jest, jest!.. — odezwało się naraz parę głosów.

Podbiegli bliżej.

— Śmierć ci! — zawołał któryś.

— Nie strzelaj — zawołał Dragutin — wszak to suknia.

Rzeczywiście, była to świeżo przysłana z zagranicy suknia, która wisiała na manekinie, aby się nie pogniotła.

— Jeżeli jest suknia, to i jej właścicielka być tu musi — zaopiniował głos jakiegoś starszego oficera.

— Może w szafie się ukryła.

Poza garderobą był jeszcze jeden pokój. Część spiskowców udała się do niego, pozostali zaś wyłamali drzwi do szafy, ale naprożno — Dragi tam nie było.

— Zrewidujmy apartament w drugim kierunku — mówił Łuka. — Z buduaru królowej udamy się do jej salonu, potem przejdziemy do sali Serbskiej, następnie do salonu arabskiego i przyległego pokoju bilardowego.

Wolnym krokiem przechodzili koło framugi, gdzie była ukryta drżąca para królewska. Zegary poczęły wydzwaniać godzinę dwunastą.

Straszna to była chwila dla monarszej pary, ukrytej za portyerą, która dziś dla nich była ostatnią twierdzą, mogącą lada chwila być zburzoną, a wtedy..

— Patrz, jacy oni są rozbestwieni — mówiła szeptem Draga — oczy im się świecą, jak fajerwerki, twarze płoną. Z ust ich słychać tylko złorzeczenia i wymysły.

(d. c. n.)

cyjnie". Dość było tego do zgromadzenia tłumu, który od kłótni przeszedł do bitwy. Rozległy się okrzyki: „Bij żydów!" Tłum rzucił się. Najpierw rozbito sklep mączarski na placu Jarmarcznym. Wmieszanie się pomocnika sprawnika i komisarza nic nie pomogło; ich pierwszych zelżono czynnie. Tłum rósł ciągle. Pociągnął on do miasta ulicą Aleksandro-Newską, rozbijając gdzieniegdzie okna kamieniami. Pod wieczór „Prospekt" wrzał już od ludu, a kiedy uderzono w dzwon na alarm, groza pogromu wzrosła, zwłaszcza gdy jednocześnie rozległy się strzały koło apteki Rejcha, do której posypały się kamienie z ulicy i kule, wzajemnie wystrzelane z ganku domu.

Ograbieniu apteki zapobiegł adw. przysięgły Walicki, który w tym i w wielu innych razach zdołał uspokoić burzycieli i powściągnąć ich od grabieży tem, że apteka potrzebna jest dla chorych. Wówczas tłum rzucił się na sklepy sąsiednie w domu Kupieńki. Podpalono magazyn stolarza, ale zdołano wyciągnąć z niego płonące paki i ogień stłumić.

Potem zapaliło się na placu Targowym w hali miejskiej. Wystrzały, to oddzielne, to salwami stawały się coraz częstsze. Dzwon huczał. Około pożaru włóczył się tłum burzycieli, wzbraniając gaszenia ognia. Chodniki „Prospektu" i ul. Aleksandro-Newskiej gęsto były zarzucone kamieniami i rozbitem szkłem z szyb.

Dalej ograbiono magazyn czapnika Jelina, gdzie gospodarowało około 15 ludzi. Około północy pożar ogarnął cały korpus hal № 2, poczem podpalono też korpus № 3. Obadwa spaliły się ze wszystkiemi towarami do cna. Później zapalono sklepy na ulicy Aleksandro-Newskiej z takim samym wynikiem, ponieważ o gaszeniu ognia nie mogło być mowy.

Nazajutrz plac Targowy pokryty był całkowicie papierem, drzewem, głowniami, a w kupach śmieci grzebali poszukiwacze czegoś wartościowego.

Poszukiwano daremnie!

Spotkawszy silny opór ze strony „samoobrony", burzyciele rzucili się w ulicę Fontanny i tutaj w okropny sposób rozbili domy żydowskie: Geldenberga, Dubarencza, Kozińca, Hubmana, Bereszczańskiego, Szapiry, Szermana i Hosenpuda. Całe urządzenie mieszkaniowe w domach tych od krzeseł do rolet potrzaskano w drzazgi. Pierze puszczano z wiatrem. Ulica wygląda, jak po pogromie wojennym podczas zimy. Pierze i puch zastępują tu śnieg. Lepsze ubrania i rzeczy rozkradziono. Niektórzy właściciele domów ratowali się okupem w gotowiźnie.

Ogólne straty osób pokrzywdzonych przewyższą o wiele 100 000 rb. Samo miasto oblicza straty swoje dorsźnie na 10,000 rb., wielu mieszkańców pozostało żebrakami.

Zaraz po pierwszych wystrzałach przywieziono do szpitala 7 rannych, a nazajutrz dostawiono jeszcze kilku do szpitali: żydowskiego i ziemskiego. Kilka rodzin żydowskich wyjechało pośpiesznie z miasta, a wielu zbiegło do wsi sąsiedniej, Konstantynówki, do włościan. Mówią, że z Józówki przybyło do Melitopola 15 specyalistów-grabieżców, którzy kierowali rozbojem. Pogromu spodziewano się w Melitopolu oddawna.

Wieczorem dnia 1 maja telegrafowano do gubernatora taurydzkiego o pogromie, z żądaniem przysłania wojska. Gubernator wysłał rotę piechoty.»

Inny korespondent «Krymsk. wiestnika» dodaje ciekawe szczegóły o pogromie w Melitopolu:

„Wogóle grabieżcy nie rozróżniali niczyjego dobra. W halach targowych narówni z żydowskiemi sklepami spaliło do cna większą część sklepów karaimskich, rosyjskich i ormiańskich. Ogółem w obudwu korpusach spaliły się 42 sklepy, których straty przewyższają 350,000 rb., nie wliczając wartości budynków.

Na ul. Małokizlarskiej spełniono trzy napady, przyczem tłum strzelał i rzucał kamieniami. Do szyldu stolarza dano 14 strzałów.

Nazajutrz dnia 2 maja, powtórzyły się zaburzenia i grabieże, przewyższające wszystkie okropności nocy poprzedniej.

Przybyli o godz. 11-ej przed poł. „bosiacy" ze wsi sąsiednich, połączywszy się z nożowcami i łobuzami miejscowymi, a nawet za przewodem jednostek z inteligencyi, które starały się wszelkiemi siłami skierować i podburzyć wichrzycieli przeciwko żydom—zapełnili ulice i z okrzykami: «Bij żydów!», «Śmierć żydom!", uzbrojeni w drągi, topory i kłonice, rzucili się ze wszystkich stron na miasto. Wściekły tłum przebiegał ulice, rozbijając na prawo i na lewo okna w domach.

Spokój przywrócono dopiero po przybyciu do Melitopola wice-gubernatora, hr. Murawiewa, z wojskiem. Tej samej nocy przybył też gubernator taurydzki, senator Trepow, a nazajutrz nadszedł szwadron jazdy.

Ogólne wrażenie naocznych świadków jest takie, że zorganizowano pogrom żydowski, który nie udał się całkowicie i nabrał charakteru ogólnego, dzięki rozgorzałej chciwości tłumu do grabieży z jednej, a oporowi organizacyi samoobrony z drugiej strony, przy udziale wielu studentów, żydów i rosyan".

Uczniowie generała Meckela.

—:—

Marceli Hutin odwiedził w tych dniach w Berlinie generała Meckela, który był, jak wiadomo, jednym z głównych uczestników i kierowników przy reorganizacyi armii japońskiej.

— Tak, japończycy sprawiają mi prawdziwą satysfakcyę...

W ten sposób odpowiedział z uśmiechem niemiecki generał-major na zapytanie korespondenta francuskiego, czy zadowolony jest ze swoich uczniów.

Dając krótką relacyę ze swej działalności w przygotowaniu oficerów generalnego sztabu japońskiego, generał tak mówił dalej:

— Powodzenie japończyków wcale mnie nie dziwi. Byłem przekonany, że otrzymają przewagę. Mówiłem to głośno, wbrew mniemaniu większości fachowców niemieckich, którzy nie wierzyli w możliwość podobnych niepowodzeń po stronie Rosyi. Wiedziałem, czego się trzeba spodziewać; ponieważ oprócz zdolności wojskowych i tej łatwości i bystrości, z jaką oficerowie młodej szkoły przyswoili sobie naukę, japończycy posiadają jeszcze jedną zaletę, która na wojnie jest najważniejszą ze wszystkich: zupełne lekceważenie życia.

Naturalnie oceniam, jak się należy, męstwo i poświęcenie rosyan; spełniają oni swój obowiązek dlatego, że to obowiązek; ale japończyk spełnia swoją powinność z entuzyazmem. Japończyk idzie na spotkanie niebezpieczeństwa, śmiejąc się i umiera.

W tem tkwi w znacznej mierze sekret zwycięztw japońskich.

Czy zna pan historyę o czterdziestu siedmiu „soninach?" W Japonii opowiadanie to znają na pamięć trzechletnie dzieci i przejmują się sensem, jaki historya ta zawiera. Ci soninowie, szlachetni bojownicy, przedstawiający najczystszy typ feodalnej wierności, mieli pomścić śmierć swego wodza, który w obecności samego siogona obnażył miecz przeciw swemu wrogowi i za to zmuszony był spełnić nad sobą harakiri.

Wówczas czterdziestu siedmiu mężów postanowiło zemścić się za niego; ale ponieważ siogun był potężnym i silnym i miał wiernych obrońców, przeto mściciele, aby uśpić podejrzenia, postanowili czekać i wyznaczyli sobie spotkanie po upływie dwóch lat.

Podanie niesie, że każdy z nich przedsięwziął wszelkie środki, ażeby ich nikt nie mógł poznać, tak że pewnego razu najszlachetniejszemu z nich zdarzyło się, że napluto mu w twarz na ulicy, ponieważ widok jego — brudnego i wstrętnego żebraka — wywoływał obrzydzenie przechodniów.

W oznaczonym dniu czterdziestu siedmiu bojowników udało się pochwycić siogona. Wezwali go, by uczynił nad sobą «harakiri», a gdy odmówił, odcięli mu głowę i położyli ją na mogile swego pomszczonego wodza.

Atoli spełniając swą zemstę, popełnili przestępstwo i sprawiedliwość wymagała, aby zostali ukarani. Wszyscy więc czterdziestu siedmiu usadowili się naokoło mogiły wodza i spełnili nad sobą harakiri, a ostatni, chcąc wszystkich prześcignąć w bohaterstwie, zamachnął się swym ostrym mieczem i sam odciął sobie głowę.

Oto co opowiadają o 47 soninach, których sława odbija się na całym stanie wojennym i którym dorównać pragną japończycy wszystkich klas i stanów.

Lecz nietylko odwaga jest charakterystyczną cechą żołnierza japońskiego. Nie mniej typowym ich rysem jest niepowstrzymana żądza wykształcenia, którą generał Meckel zauważył u wszystkich swoich uczniów japońskich.

— Mówią—zapytał korespondent — że pan z góry przewidział prawie co do dnia klęski rosyjskie pod Laojanem i pod Mukdenem?

— Tak, nie wiele omyliłem się w swych obliczeniach. Znałem japończyków.

— A teraz?

— Jeżeli rosyanie, jak mówią, mają zamiar w dalszym ciągu prowadzić walkę, to japończycy będą w dalszym ciągu zwyciężać. Mówiono już na początku wojny, i teraz mówią i niezawodnie powtarzać będą, że w końcu muszą się wyczerpać siły japońskie. Myślę, że to nie nastąpi. Ja osobiście powątpiewam o rzeczywistości nowego wysiłku rosyan, lecz przypuśćmy, że to prawda. Nic nie stoi na przeszkodzie rosyanom do prowadzenia dalszej walki. W tym wypadku oto co może nastąpić: rosyanie mogą wystawić jeszcze jedną armię i doprowadzą swoje siły na Dalekim Wschodzie do dawnej liczby. Lecz twierdzę, że nie bacząc na całą swoją energię i zdolność do obrony, Rosya nie będzie w możności przerzucić za Charbin armii silniejszej liczebnie, niż ta, którą posiadali rosyanie przed klęską mukdeńską.

Dlaczego? Dlatego, że 400 albo 500 tysięcy ludzi—to maximum zdolności linii kolejowej, która będzie musiała dostarczać tej armii broni, amunicyę, żywność itd. Miejscowemi zaś środkami armia w północnej Mandżuryi wyżywić się nie może.

— Jakie są, według pańskich przypuszczeń, dalsze plany japończyków?

— Przypuszczam, chociaż nie jestem tego pewien, że japończycy mają zamiar oblegać Władywostok. W tym wypadku trzeba im będzie dojść do Charbina, zdobycie którego jest niezbędne, ażeby z powodzeniem operować przeciwko Władywostokowi, odcinając komunikacyę z armią Liniewicza.

Co się tyczy finansowego wyczerpania Japonii, to generał Meckel znajduje, że o tem mowy być nawet nie może, dopóki pożyczki japońskie znajdują dziesięciokrotne pokrycie. Upojona powodzeniem ludność oddaje cały swój dobytek. Wojna w Japonii jest popularną, w Rosyi zaś niepopularną. Z tego powodu Japonia niema żadnej podstawy uznać się za wyczerpaną i prosić o pokój.

Możliwe warunki pokoju, zdaniem generała Meckela, sprowadzają się do następujących punktów:

1) odstąpienie Portu Artura i półwyspu Laoduńskiego;

2) udział Japonii w eksploatacyi kolei wschodnio chińskiej;

3) zwierzchnictwo Japonii nad Koreą;

4) oddanie Mandżuryi Chinom;

5) ewentualnie jeszcze odstąpienie Sachalinu;

6) zwrot kosztów wojennych.

Generał Meckel nie sądzi, iżby w tych warunkach było coś niemożliwego do przyjęcia dla Rosyi.

W czemże objawił się wpływ lekcyi niemieckiego strategika na przebieg wojny obecnej?

— We wszystkich bitwach i we wszystkich okolicznościach—mówi generał Meckel — japończycy pokazali, że w zupełności posiedli sztukę prowadzenia wojny nowoczesnej. O moich lekcyach nie może być mowy; ja tylko pierwszy miałem szczęście zapoznać ich z tą trudną sztuką. Przedwczesnem byłoby wypowiadać ostateczne zdanie o tej kwestyi; zauważę jednak muszę, że, jak mi się zdaje, w przyszłych wojnach coraz ważniejszą będzie rola polowych fortyfikacyi.

Uczniowie nie zapomnieli o swoim nauczycielu. Generał Meckel pokazał korespondentowi francuskiemu wiele korespondentek, które otrzymał od swych przyjaciół japońskich z placu boju; a kiedy Marceli Hutin pożegnał generała Meckela, odprowadziły go do drzwi dwa małe pieski japońskie rzadkiej rasy, «Gejsza» i «Saru", noworoczny podarunek marszałka Ojamy dla generała Meckela.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 11 maja. W Nowej Admiralicyi odbyło się założenie statku kanonierskiego „Gilak» i spuszczenie na wodę takiegoż statku „Chiwiniec». Na wyspie Galernej odbyło się założenie pancernika liniowego «Andrzej Pierwszego Wezwania".

Batum, 11 maja. Ogłoszono postanowienie generała-gubernatora, dotyczące zabójstw, poranień, zamachów na osoby, pełniące obowiązki służbowe, podpaleń, grabieży i oporu względem władzy, za co ostatnie winni oddawani będą pod sąd wojenny, a może być względem nich zastosowana kara śmierci. Naruszenia spokoju i powagi na publicznych zebraniach w świątyniach będą karane z mocy postanowień gubernatorskich.

Petersburg, 11 maja. Najpoddańszy telegram generała Liniewicza z dnia 9 maja donosi: Siódmego maja rosyjskie oddziały przednie na linii Podysujche-Szychuza były atakowane przez konnicę japońską. Pod ogniem krzyżowym japończycy odparci. Dn. 8 japończycy ponownie usiłowali odrzucić rosyan na północ, lecz bez powodzenia.

Dnia 9-go oddział konny rosyjski wysunął się aż do kopalni Szahedzy, zajętych przez japończyków. Ogień działowy i obejście kopalni z zachodu zmusiły japończyków do cofnięcia się do wsi Sinainpu, z której ponownie byli wyparci i cofnęli się do wsi Madiopa.

Tokio, 11 maja. Były porucznik floty japońskiej, Iwasaki, aresztowany został w związku ze sprawą Bougonina. Iwasaki został uwolniony ze służby, pozbawiony stopnia za przestępstwa służbowe i był pod dozorem policyjnym. Śledztwo wstępne stwierdziło dziwne postępowanie Iwasakiego, choć badania osobistego jeszcze nie było. Bongonin długo cieszył się szacunkiem i otrzymał order. Aresztowano także służącego Bongonina, japończyka. W dług pogłosek, oskarżeni są oni o komunikowanie rosyanom wieści, naruszających prawa o neutralności. Przyjaciele Bongonina twierdzą, że jest on niewinny. Był attaché wojskowym w Tokio, następnie podał się do dymisyi. Obecnie jest reprezentantem towarzystwa budowy okrętów i zakładów żelaznych.

Tokio, 11 maja. Ministeryum spraw zagranicznych ogłosiło komunikat następujący:

Od chwili zatargu kamrańskiego Francya poleciła indochińskim władzom cywilnym i wojskowym strzedz brzegów posiadłości francuskich i nie dopuszczać okrętów stron wojujących do portów francuskich. Gdy stało się wiadome, że trzecia eskadra rosyjska zbliża się do wód francuskich, Francya ponownie poleciła władzom indochińskim przedsięwzięcie środków energicznych, aby neutralność Francyi pozostała nienaruszona, przyczem rozkazano władzom Indochin użyć wszelkich środków, pozostających w ich mocy. Francya zawiadomiła o tem poleceniu Rosyę. Jednocześnie zawiadomiono poselstwo japońskie w Paryżu, że, zgodnie z wiadomościami telegraficznemi, nie zauważono okrętów rosyjskich w nocy w zatoce Honkoe.

Paryż, 11 maja. W południe, na bulwarze Sewastopolskim, nastąpił wybuch rury gazowej, na przestrzeni trzystu metrów. W kilku miejscach chodnik zrujnowany. Ciężkie kamienie wpadły do alei i zraniły 13-tu przechodniów, z których dwu poniosło ciężkie rany.

Sajgon, 11 maja. Doniesienie jakoby rosyjski statek «Diana" usiłował odpłynąć, jest zmyślone, jak również to, że władze francuskie groziły, iż będą strzelać, ażeby przeszkodzić ucieczce. «Diana» musiała zmienić miejsce postoju na kotwicy skutkiem żądania władz portowych. Główne części maszyn zdjęte i «Diana" nie może bez nich ruszyć się.

Szanghaj, 11 maja. Agencya Hawasa donosi, że w Gensanie zgromadzono dywizyę japońską, której część udaje się na północ do ujścia Tiumenu.

Paryż, 11 maja. «Echo de Paris» donosi, że Delcassé i Rouvier odbyli konferencyę, na której ułożyli księgę żółtą z dokumentami, dotyczącemi sprawy neutralności.

Sofia, 11 maja. Agent bułgarski w Konstantynopolu, Naczewicz, wyraża zdanie, że Macedonia będzie w tym roku spokojna. Ludność niezadowolona jest z działalności oddziałów zbrojnych, która staje na przeszkodzie przyjaznemu zbliżeniu się między Bułgaryą a Turcyą. Naczewicz wierzy w powodzenie reform, żądanych przez Niemcy, Włochy i Francyę, sądzi wszakże, że przewódców w rodzaju Sarafowa i Conczewicza należałoby aresztować.

Konstantynopol, 11 maja. W. Porcie wręczono notę zbiorową, która oznajmia, że wielkie mocarstwa gotowe są przyjąć projekt turecki macedońskiej reformy finansowej z dodatkiem ustanowienia komisyi specyalnej dla kontroli, złożonej z głównego inspektora agentów cywilnych i delegatów finansowych Niemiec, Anglii, Francyi i Włoch.

Berlin, 11 maja. Sesyę parlamentu otwarto debatami nad rozszerzeniem kompetencyi sądu handlowego morskiego i sądu przysięgłych. Lewica zaproponowała rządowi, by oddać sądowi przysięgłych wszelkie procesy prasowe. Pomimo opozycyi rządu i centrum, wniosek ten przyjęto. Podtrzymywał wniosek demokrata socyalny Sztikler.

Wiedeń, 11 maja. Izba deputowanych rady państwa uchwaliła pierwszy dział taryfy celnej. Cło na słód i jęczmień do warzenia piwa wynosić ma cztery korony. Przywóz bydła z Rosyi i krajów bałkańskich uregulowany.

Chrystyania, 11 maja. Storthing wyznaczył dla księcia Gustawa Adolfa listę cywilną w wysokości 50.000 koron.

Sztokholm, 11 maja. Riksdag obradował nad cłem wywozowem na rudę żelazną. Pierwsza izba odrzuciła cło, druga uchwaliła je w wysokości korony za tonę.

Harrisbourg, 11 maja. Pensylwański pociąg pośpieszny wypadł z szyn, zetknąwszy się z pociągiem towarowym, w którym dwa wagony naładowane były dynamitem. Nastąpiły trzy straszliwe wybuchy. Obadwa pociągi zapaliły się. Dotychczas znaleziono 50 trupów. W całem mieście szyby podruzgotane.

Otrzymane po południu.

Niżnyj Nowgorod 12 maja. Wychodzącego z teatru o północy naczelnika ochrony pułkownika żandarmów Groszera zabito wystrzałami z rewolwerów; stróż nocny ciężko ranny. Zabójcę aresztowano; nazwał się szlachcicem Nikiforowym.

Szczuczyn, 12 maja. Wczoraj wieczorem dokonano zamachu na prochownię 4-go kozackiego dońskiego pułku, prawdopodobnie w celu wysadzenia jej w powietrze. Wszyscy czterej przestępcy zbiegli.

Londyn, 12 maja. Na naradach w izbie gmin nad budżetem komisyi obrony państwa Balfour wypowiedział mowę, w której zaznaczył: «Kwestya obrony narodowej rozdziela się na 3 punkty: obrona Anglii, obrona kolonij i obrona Indyj. Obrona Anglii jest najważniejszą. Zwrócono się z zapytaniem do władz wojskowych, ile wojska mieć potrzebuje państwo cudzoziemskie do napaści na Anglię. Roberts odpowiedział, że 70,000.

Jest obowiązany zwrócić uwagę, że wrogiem może być tylko Francya, z którą starcie na teraz jest nieprawdopodobne. Oficerowie rosyjscy mówią wiele o najeździe na Indye, jednakże wątpliwem jest, czy rząd rosyjski ma taki plan. Wielu przecenia znaczenie budowy dróg żelaznych rosyjskich. Niemniej trzeba mieć na widoku, że kolej żelazna mandżurska prowadzi na front pozycyj rosyjskich i Rosya zawsze może dostawić wojska na wybrany punkt.

Inaczej jest w Afganistanie, gdzie nie ma dróg żelaznych. Ważnem jest ich zbudowanie w Afganistanie w czasie pokoju. Najazd na Indye możliwym jest tylko przez Kabul lub Kandahar. To są przeszkody niepokonane. Wątpliwem jest, czy afgańczycy przyjaciołmi powitają inżynierów, budujących kolej żelazną. Armia afgańska okaże groźny opór rosyanom, zwłaszcza podtrzymywana przez wojska brytańskie.

Z ostatniej chwili.

Petersburg 12 maja. Komunikat urzędowy ministeryum spraw wewnętrznych.

Dnia 7 i 8 maja w Żytomierzu wynikły rozruchy, bójki między ludnością chrześciańską a żydami, przyczem po jednej i drugiej stronie byli polegli i ranni.

Rozruchy zapowiadały się bardzo groźnie, obawiano się ogólnego pogromu żydów, nie przybrały jednak szerszego rozmiaru dzięki środkom, przedsięwziętym dla zapobieżenia im.

Wypadki z dnia 7 i 8 maja wedle danych, zebranych przez ministeryum, przedstawiają się, jak następuje:

1) Dnia 21-go kwietnia r. b. tłum żydów, około 300 ludzi, zebrał się w lesie rządowym, w pobliżu wsi Syszcze i tam rozpoczął ćwiczyć się w strzelaniu z rewolweru, pozwoliwszy sobie przytem strzelać do portretu Najjaśniejszego Pana.

Zaalarmowani temi strzałami włościanie, zebrali się, a żydzi oświadczyli, że niebawem będą rządzić włościanami.

2) Przechodzący żyd Srul Indikter, bez żadnego powodu uderzył stojącego przed bramą 14 letniego włościanina Józefa Krupskiego, który scyzorykiem, jaki miał przy sobie, zranił Indiktera w rękę.

Na miejscu wypadku zebrał się natychmiast tłum żydów, który dopuszczając się gwałtów, poszukiwał Krupskiego, grożąc, że go rozerwie na kawały.

Przybyły patrol i policya z wielkim trudem rozpędziły tłum, który obsypywał ich obelgami.

3) W czasie przeprowadzania z gmachu sądu okręgowego, skazanych przez Izbę sądową za przestępstwa polityczne żydów, tłum żydów napotkał i odprowadzał konwój policyi i żołnierzów, obrzucając ich obelżywemi słowami, nie szczędząc przytem imienia Najjaśniejszego Pana.

4) Włościanin wsi Staniszcze, Chmara, wszedł na podwórze żyda, nazwiskiem Bezpryzwannyj. Bezpryzwannyj i jego żona zaczęli rzucać w twarz Chmary błotem, hałasując i krzycząc; na ich krzyki zbiegli się żydzi i rzucili się na Chmarę, aby go pobić.

Na obronę Chmary pośpieszyli przejeżdżający włościanie i rozpoczęła się ogólna bijatyka, przyczem wezwano na pomoc siłę zbrojną. Żydzi krzyczeli, że Chmara i włościanie mieli zamiar zrabować ich mienie.

5) Do sklepu z owocami Sołowiewa, wtargnął tłum żydów i zażądał natychmiastowego zamknięcia sklepu, zbił właściciela kijami i kamieniami i potłukł kosztowną szybę wystawową.

6) Tłum żydów wtargnął do warsztatów ślusarskich Horanta, zażądał przerwy pracy, zbił Horanta, który otrzymał ciężką ranę w rękę.

Oprócz przytoczonych wypadków, ministeryum posiada wiadomości o wybrykach poszczególnych żydów w stosunku do chrześcian, których dopuszczano się bez żadnych powodów. Żydzi obrażali chrześcian obelżywemi słowami, czynnie, rzucając kamieniami i bili nawet kobiety.

Równocześnie 7 maja rozrzucano proklamacye z podpisem „Komitet wołyński socyalno-rewolucyjny», w których wskazywano, że przewidywany jest pogrom żydów. Odpowiedzialność za to spada na miejscowe władze administracyjne, które podżegają jedną część ludności przeciwko drugiej.

Wobec tego, ministeryum poleciło, aby przedsięwzięto wszelkie możliwe środki w celu zapobieżenia starciom pomiędzy chrześcianami i żydami. Równocześnie z przedsięwzięciem środków dla zapobieżenia starć, ministeryum spraw wewnętrznych uznało za konieczne, aby w celu zapobiegania rozruchom, gubernatorowie podwładnych im gubernij i prowincyj zwrócili się do żydów z uwagą, że koniecznem jest, aby żydzi postępowaniem swojem nie wzbudzali przeciw sobie nienawiści chrześcian.

Szanowny Panie Redaktorze!

Z powodu licznych interpelacyj, tak ustnych i listownych do mnie wystosowanych z zapytaniem, czy stacya klimatyczna **Inowłódz** nad rzeką Pilicą, przedstawia rękojmię bezpieczeństwa i spokoju, jako schronisko letnie? W zamian **oddzielnych** odpowiedzi, mam zaszczyt oświadczyć:

1) Że tak w tejże miejscowości, jak i w promieniu 6—8-milowym dotychczas żadnego zgoła zakłócenia spokoju i bezpieczeństwa nie było.

2) Że ludność okoliczna w obrębie kilku mil, mając zbyt produktów swych w Inowłodzu przez letników ułatwiony i zawdzięczając przeważnie swą egzystencyę siedzibom letnim, jest sama silnie zainteresowana w utrzymaniu porządku i bezpieczeństwa letników, tem samem dotknąłby ją przykry i niczem niepowetowany zawód, gdyby tego lata letnicy do Inowłodzy mniej licznie, niż dotąd zjeżdżali, z powodu jakichkolwiek obaw.

3) Oprócz tego w bliskiej **osadzie** Inowłódz prze-

bywa stale specyalna **straż bezpieczeństwa publicznego,** mająca za zadanie czuwanie nad spokojem i bezpieczeństwem całej okolicy w obrębie lasów **Spalskich,** niedopuszczając żadnych podejrzanych osobników.

Zaznaczyć przytem winienem, w jak korzystnych warunkach pod **względem sanitarnym** stacya klimatyczna Inowłódz się znajduje, dowodzi to, że gdy w roku 1894 w całym kraju tutejszym grasowała cholera i z tego powodu zjechała do stac. klimat. Inowłódz **Komisya sanitarna** z Inspektorem na czele, to wobec doskonałych warunków hygienicznych, odosobnionego jej położenia i urządzeń zapobiegających zawleczeniu cholery—uznała, że stacya klimatyczna Inowłódź **nie jest podatna** do zagnieżdżenia się cholery—co się też niebawem sprawdziło—gdyż pomimo zamieszkania tam kilkudziesięciu rodzin i pomimo, że w oddalonej o 2 wiorsty **osadzie** Inowłódz, zdarzały się wypadki sporadyczne zawleczonej z okolicy cholery—w samej stacyi klimatycznej Inowłódz w 1894 **ani jednego wypadku cholerycznego** nie było.

Racz Szanowny Redaktorze zamieścić powyższą odezwę w szpaltach swego dziennika, gwoli uspokojenia strwożonej publiczności.

Redakcye innych pism są proszone o powtórzenie tejże odezwy.

Z należytym szacunkiem
BERNARD BIRENCWEIG
adwokat przysięgły
646 właścic. stac. klimat. Inowłódź.

Wyjeżdżam na wieś z panienkami

domów inteligentnych od lat 10. Opieka osobnej nauczycielki. Miejscowość zdrowa, lesista.

Z Zaborowskich Krąkowska.

Wiadomość ul. Piotrkowska № 130 m. 14 619—3

DOM BANKOWY

Ulanicki i Sokołowski

w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 5.

Kupno i sprzedaż papierów publicznych i monet zagranicznych. Wydaje przekazy i akredytywy na wszystkie miejscowości w kraju i zagranicą. Rachunki bieżące. zaliczenia na papiery publiczne i t. p. **oraz wszelkie czynności w zakres bankierstwa wchodzące, załatwia na najdogodniejszych warunkach.** 82-15-

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

„Połykaczowi miazmatów" Starego Miasta. W zupełności zgadzamy się z pańskiemi poglądami na niebezpieczeństwo, zagrażające miastu pod względem sanitarnym od rażących braków i wad na ulicach: Wolborskiej, Wschodniej, Starem Mieście i t. d., od suszenia bielizny na studniach, od obydnych ustępów i kanałów. Jak pan widzi, już rok cały wciąż nawołujemy do szybkiego zaprowadzenia porządków i, jak dotychczas, napróżno! Zgadzamy się też z panem, że powinni być pociągnięci do odpowiedzialności nie tyle ciemni mieszkancy, ile ci, którym dozór nad temi sprawami powierzono. Na razie radzimy sz panu zwrócić się listownie bezpośrednio do komisyi sanitarnej miejskiej (w magistracie) i kwit zachować.

Ambulatoryum bezpłatne Chrz. Tow. dobr.

(Dzielna 52).

Rozkład godzin przyjęć:

Choroby	lekarze	dni	godz.
Choroby wewnętrzne	L. Bernhardt	środa i sobota	10—11
	H. Olszewski	poniedziałek	4— 5
Choroby dzieci	L. Bondy	środa i sobota	2— 3
	J. Brudziński	wtorek i piątek	9—10
	J. Jokiel	środa	1— 2
	T. Staveno	czwart. i sobota	12— 1
	A. Tomaszewski	(poniedziałek	1— 2
		(czwartek	2— 3
Choroby skórne i weneryczne	Z. Golc	wtor. czwart. i sobota	12— 1
	G. Lohrer	poniedziałek	12— 1
	F. Skusiewicz	poniedz. i piątek	4— 5
Choroby gardła, nosa i uszu	Jul. Grabowski	wtorek i piątek	11—12
	J. Pieniążek	pon. środa i sobota	12— 1

Wystawa obrazów i rzeźb,

Piotrkowska № 15 I-e piętro. Codziennie otwarta od godz. 10-ej. I. Grodek. 568—3

MAGAZYN MEBLI Akc. Tow. Zjednoczonych Stolarzów w Warszawie, Filharmonia, Sienna 2. 1830

„ZIARNO".

W dniu 13 maja (30-go kwietnia), t. j. w sobotę, w sali Szkoły Rzemiosł przy ulicy Wodnej nr. 9, o godz. 8 wieczorem odbędzie się

roczne ogólne zebranie członków „Ziarna",

na które zaprasza się stowarzyszonych. 643—1—1

Jest do wynajęcia każdego czasu letnie mieszkanie

w ładnej i zdrowej okolicy, z pięknym parkiem i ogrodem owocowym, oraz domem o 10 pokojach. Bliższej wiadomości udzieli administracya „Rozwoju". 637—d 2

Helenów.

W dni powszednie codziennie

KONCERT

wykonany przez orkiestrę **Aleksandryjskiej pogranicznej brygady** pod dyrekcyą kapelmistrza p. **Zylberberga.**

Początek o godz. 5 po południu. Wejście kop. 15 i 5 kop. Książeczki sezonowe, zawierające po 50 biletów każda, w cenie 5 rubli są do nabycia w kasie. 634—

Potrzebne zaraz w dobrym punkcie

5 lub 6 pokoi

z kuchnią,

na I piętrze. Oferty składać w Administracyi „Rozwoju" pod literami K. K. 631—5—3

Okazyjna sprzedaż.

Nowe pianino, Nowa fisharmonia.

!! Bardzo tanio !!

Piotrkowska 87 m. 9 od 3—8. 572 4-4

POŚCIEL I PIERZE

czyści i dezynfekuje za pomocą parowej maszyny najnowszej konstrukcyi Zakład dezynfekcyi parowej i parowo-formalinowej **J. Hejninger i S**ka Zachodnia № 49. Zlecenia załatwia w ciągu 6—10 godzin. 465—12—2

Książka gruba notatkowa, w czarnej skó ze, w środku arkusz zapisany, wypadła z dorożki we wtorek przed 10 ą rano przy przejeździe z domu nr. 154 przy ul. Piotrkowskiej na Główną. Znalazca za odniesienie, Piotrkowska nr. 154 mieszkania 4, otrzyma 5 rubli nagrody. 624—3=3

Potrzebne jest od 1 lipca b. r.
mieszkanie na II-em piętrze, składające się z 5 pokojów z wygodami i pokojem dla służby, między ulicami Główną, Dzielną i Piotrkowską włącznie. Zgłoszenia z podaniem ceny przyjmuje do 18 maja r. b. Administracya „Rozwoju" pod lit. S. B. 612—3—1

Do wynajęcia od 1-go lipca r. b.

6 pokoi z kuchnią,

z wszelkiemi wygodami na I-em piętrze, ul. Piotrkowska 132. 644—3—1

Piękne mieszkanie

z 6 pokojów i kuchni z wszelkiemi wygodami, jakoteż 3 pokoje z kuchnią, z wszelkiemi wygodami, do wynajęcia od 1 lipca r. b. Nowo-Spacerowa 49. 612—3—3

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego).
Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od g. 5—6. c-174
W niedziele i święta od 9—12 i od 3—5.

Dr J. GRABOWSKI

Choroby: gardła, nosa i uszów.
Przyjmuje codziennie 8—9 r. i 4—6½ w.
Ul. Nawrot № 13 m. 8.
491—r—22

Dr. I. Krukowski

Choroby wewnętrzne i dziecięce
Przyjmuje rano od 10-ej—11-ej i od 4—5½ po poł.
Łódź, ulica PIOTRKOWSKA № 88.
212—0—55

Dr. A. Grosglik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 popołudniu.
W niedziele i święta 9 r. do 1 pop.
Cegielniana 23. 1608 d-116

Drobne ogłoszenia.

Askanas, p. Adwokata Przys., Cegielniana 7. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcya kontraktów, wszelkich aktów prawnych, próśb i podań do wszelkich władz. 650-3-2

A.A.) Za bezcen sprzedam stół jadalny rozsuwany, stół biały, stągiewkę, szarą kanapę. Piotrkowska 150 stróż wskaże. 677—3.—2

Inteligentna wychowawczyni, posiadająca chlubne świadectwa, poszukuje miejsca na stałe. Oferty przyjmuje Administracya „Rozwoju" pod lit. M. M. 696—3—2

Młody człowiek z ładnym charakterem pisma poszukuje do przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracyi „Rozwoju" pod B. R. M. I. 172—d—

Magiel do sprzedania. Gubernatorska nr. 36. 684—3—3

Młodzieniec dwudziestoletni z pięcio klasowem wykształceniem poszukuje praktyki gospodarskiej. Łaskawe oferty przyjmuje Administracya „Rozwoju" pod lit. W. M. 695—3—2

Niedrogo sprzedam kapelusz nowy, biały, gazowy. Wiadomość Dzielna № 40 m. 1 parter, front. 668 5—4

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 35 kop. Ulica Pusta № 3, na parterze. 1334

Panie staniczarki, spódniczarki i uczennice potrzebne są zaraz. Piotrkowska nr. 93 m. 10. 690—3—2

Potrzebny jest ekonom od 1-go lipca. Zgłaszać się proszę Skronina poczta Opoczno. 686—3—2

Potrzebne są zdolne podręczne do krawieczyzny. Rozwadowska 12 m. 12. 692—3—1

Potrzebuję tysiąc rubli na pierwszy numer hypoteki bez towarzystwa na majątek ziemski z fabryką. Łaskawe oferty proszę składać w Administracyi „Rozwoju" pod lit. S. A. 688—4—2

Potrzebna zaraz panienka, umiejąca dobrze szyć kołdry. Emma Rampoldt, Nawrot nr. 3. 681—3—3

Potrzebne zdolne staniczarki i spódniczarki. Konstantynowska nr. 5 m. 5. 699—3—2

Potrzebny czeladnik szewcki na damską robotę. Andrzeja nr. 45. 698-2-2

Potrzebna zdolna staniczarka. O. Sobolewska, Widzewska nr. 82. 701 2-1

Potrzebne zaraz zdolne staniczarki, spódniczarki i podręczne. Zawadzka 4 m. 7. 703—3—1

Potrzebna zdolna spódniczarka i podręczna, Zawadzka 17 w oficynie. 702—2—1

Rower do sprzedania używany. Złota 3 m. 44. 691 2—2

Są do sprzedania letnie suknie, kapelusze i żakiety. Pasaż Meyera 10 m. 7. 694—3—2

Sklep spożywczy zaraz do sprzedania. Ulica Słowiańska № 9, sklep. 658 3-3

Sklep spożywczo-dystrybucyjny z powodu zmiany interesu jest do sprzedania. Pasaż-Szulca nr. 34. 704—3—1

Szafa, stół, zegar i inne drobne rzeczy są do sprzedania. Dwa psy nocne łańcuchowe też do sprzedania. Staro-Zarzewska 31 m. 1. 706—1

Z powodu śmierci mej żony sprzedam dom tanio, albo zamienię. Wiadomość: Franciszkańska № 64 w sklepie. 705-3-1

Zaginął paszport na imię Ewy Jastrzębskiej, wydany z m. Zgierza. 653—3-3

Z powodu wyjazdu na Daleki Wschód do sprzedania zaraz urządzenie z pokoju. Południowa 28 m. 12. 689—3—2

7-io klasista szkoły handlowej poszukuje kondycyi na wsi. Oferty w adm. „Rozwoju" dla R. 675 5—3

Ogłoszenie.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej ogłasza, iż wyszczególnione niżej bagaże oraz przedmioty, znalezione w obrębie stacyj, na torze i w wagonach, nie odebrane do dnia 1 kwietnia st. st r. b., przechowane będą na st. Łódź Fabryczna w ciągu 4-ch miesięcy od daty powyższej, poczem, w razie nieodebrania, ulegną, na zasadzie §§ 40 i 90 Ust. Ogóln. dr. żel. Ros., sprzedaży przez publiczną licytację; **A) Bagaże ze stacyj:** Warszawa №№ 328, 821, 61 398; Ruda Guzowska № 332; Częstochowa № 135, 168; Slawianiszki № 48; **B) Przedmioty, znalezione w obrębie stacyi Łódź-Fabryczna:** parasol czarny, binokle w oprawie złotej, 2 pary kaloszy; 2 laski i szalik. 629-3-2

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna zalegają nie wykupione przez odbiorców towary, które przybyły w m. marcu 1905 r. za frachtami: Tuła 28890 samowary, Bałaszew; Moskwa m. M. K, W. 4072 sukno, Jaser; Ryga tow. 181999 i 184080 konserwy rybne, Hegginger; Wilno 103895 towary wełniane, Spokojna; Białystok 42765 i 43245 towar wełniany, Sulnicki; Moskwa m. M. Kaz. 18830 wyroby rękodzielnicze, T-wo Prochorow. trech. gor. m-ry, dla Sz. Kipnera; Kazań 806 towar wełniany, Br. Kamenskije; Rewel 33225 konserwy rybne. W. Palmberg; Oranienbaum 2494 wyroby rękodzielnicze, Terentiew; Libawa tow. 59420 i 59804 karton, I. Pokorny; Radom 9939 skóry wyprawione, G. Zysman; Radom 9047 skóry wyprawione, J. Martofel; Kijów m. P. Z. 6033 towary sukienne, Sirses; Nowoselica 4859 wyroby rękodzielnicze, Łapko; Mohylów 7102 chustki wełniane, Kosan; Warszawa m. 57234 odpadki bawełniane, Bejn; Warszawa m. 57422 końce bawełniane, Wejselfisz; Warszawa m. 57618 meble, Bergholc; Rejowiec 3476 wyroby rękodzielnicze, W. Rybak; Warszawa 56079 kasza, Szydłower; Warszawa 57174 towar wełniany, Perelmuter; Warszawa 57770 wyroby tabaczne, W. Muśnicki i S-ka; Warszawa 56376 czekolada, Ryze i Piotrkowski; Warszawa 57889 i 57890 towar wełniany, I. Kurc; Warszawa 56972 kawa i brzoskwinie, I. Szmolke; Częstochowa 36674 pakuły lniane, Kongeim; Warszawa 15629 wino, Liberman; Petersburg 24169 obrzynki skóry, Żarkin; Jekaterynosław m. 877 towary sukienne, Sirot; Repnaja 22 98 broń myśliwska, Zołotow; Petersburg 3579 książki, T-wo „Proswieszczenie“; Granica 7627 zamki żelazne, Trajtel dla A. I. Witelsona; Altona 1/1 próbki obić, H. Iven i S-ka dla „Jourinskij“. Na stacyi Łódź-Karolew: Chęciny 1444 wapień, Goldfarb dla Ł. Kozłowskiego.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 615—3—2

Od Komitetu Wyszukiwania Pracy.

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkiem Chrześciańskiem Towarz. Dobroczynności, aby dać możność zarobku ludności łódzkiej, pozbawionej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kołacze zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz obywateli ziemskich, że Biuro Wydziału umieszcza bezinteresownie robotników, ślusarzy, tokarzy, studniarzy, kowali, tokarzów, stolarzów, cieślów, oficyalistów, ogrodników, gajowych, leśników, wszelką służbę folwarczną, oraz szwaczki, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi uprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyłanie zapotrzebowań do Biura Wydziału, Łódź, ul. Przejazd 16. 621-3

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 29 Апрѣля 1905 г.

W tłoczni „Rozwoju“ Przejazd № 8., Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**